

# **Ściąga z historii**

Paweł Biernacki

Helsinki, 26.03.2010

## Wstęp

“Ściąga z historii” to forma dialogu przedstawicieli dwóch stronnictw, które wywierały decydujący wpływ na Europę aż do I Wojny Światowej. Jedno z nich to Rzym z Habsburgami oraz – używanymi raczej instrumentalnie – Polakami, Hiszpanami, Portugalczykami, natomiast drugie to stronnictwo protestanckie poszerzone o Francję i (na początku) Turcję. “Ściąga” nie jest tekstem omawiającym historię, to tekst raczej żartobliwy, choć tu i ówdzie mogą przejść ciarki po plecach. Rozmówcy używają bardzo potocznej polszczyzny, nie ma raczej kalamburów, niedopowiedzeń. Sens tkwi nie tyle w przeinaczaniu faktów historycznych co w ich odmiennej interpretacji. Która zresztą, moim zdaniem, nie zawsze brzmi nieprawdopodobnie. Są aluzje do postaci historycznych, do cara Piotra I, króla Jana III Sobieskiego, Marii Kazimiery d'Arquien, do króla Augusta II Sasa, marszałka Józefa Piłsudskiego, pana ministra Józefa Becka, Włodzimierza Lenina. Mój ulubiony fragment to aluzja do słynnej praskiej defenestracji (czeskie badania nad grawitacją). Przyjemnej lektury!

Paweł Biernacki

# Ściąga z historii

Paweł Biernacki

- A my was będziemy napuszczać na albigensów, hugenotów i w ogóle wszystkich niekatolików
- A my was zaczniemy ignorować i sobie wprowadzimy własnego papieża w Awinionie
- A my utworzymy przeciw wam sojusz z wszystkich krajów naszych kochanych Habsburgów
- A my sobie wejdziemy w sojusz z protestantami, to jest ze Szwecją i z muzułmanami, to jest Turcją i co nam zrobicie?
- A my zlikwidujemy protestantyzm w Niemczech, niech to nawet trwa ze trzydzieści lat...
- A my będziemy walczyć po stronie protestantów, chociaż jesteśmy katolikami, a dodatku napuścimy na tych waszych pieścuchów naszych kumpli z Turcji, a z nimi nie ma zmiłuj...
- To my na nich napuścimy Polaków, żeby uratowali Wiedeń
- To my wyślemy do Polski agenta Marysieńkę i wasi Polacy będą robili co chcemy
- To my im tam wprowadzimy dynastię Wettinów, a oni do kobiet mają inne podejście niż Sobieski
- To my na waszych Wettinów naślemy naszych szwedzkich sojuszników, z naszym agentem Stasiem L.
- To my będziemy walczyć ze Szwedami do ostatniego Polaka...
- To nie będzie takie inteligentne z waszej strony, bo za ten czas car Piotr wiele się nauczy...
- No i dobrze, to wtedy dołoży waszym sojusznikom Turkom a potem Szwedom
- To my wtedy wyślemy na nich Napoleona, którego zresztą sami specjalnie nie lubicie...
- Wyślijcie. Niech się biją. Tak czy tak nasi kochani Habsburgowie na tym zyskają, zwłaszcza, że wasz Napoleon pewnie dostanie baty i do historii przejdzie raczej jego odwrót
- To my wtedy zaczniemy się podlizywać Prusakom, a to są protestanci i was nie lubią i w dodatku umieją się bić
- To my się z nimi podzielimy Polakami. Wasi Prusacy wezmą swój kawałek tortu i nas polubią, zresztą Rosjanom też możemy coś odpalić w razie potrzeby. I wszyscy w trójkę wam dołożymy.
- A my wiemy jak nie dopuścić do waszej koalicji...
- A ciekawe jak możecie nie dopuścić do koalicji, skoro sami wysyłaliście Napoleona na każdego z nas...
- Mamy taki swój sposób. Zaczniemy wam buntować Polaków, Czechów, Słowaków, Chorwatów i Serbów i mówić, jak by im było dobrze pod berłem cara. W dodatku mamy tak na wszelki wypadek jednego Serba, który nieźle strzela... I już nie będziecie mogli walczyć po jednej stronie z Rosją, bo przecież wszyscy wasi Słowianie wiedzą, co o was myśleć...
- To my się sprzymierzmy z Prusakami i dołożymy Rosji
- To nie jest takie pewne, bo będziecie walczyć na dwa fronty, Rosja będzie przecież po naszej stronie, poza tym przeprosimy się z Anglikami, na których wysłaliście kiedyś swoich Hiszpanów z Portugalczykami
- To my się sprzymierzmy z Turkami i razem z nimi oraz Prusakami wygramy
- Jakżeż się możecie sprzymierzyć z Turkami, skoro udajecie takich zawziętych katolików, że wcześniej nie pozwalaliście Polakom nawet na rozejm z Turcją. A jak was jakiś Polak zapyta dlaczego wasza arcykatolicka monarchia i całe to Święte Przymierze walczy ramię w ramię z muzułmanami, to co powiecie?
- A właśnie, że żaden nie zapyta, bo to jest głupie pytanie więc nikomu nie przyjdzie do głowy. Zresztą wtedy już wszyscy Polacy będą pod zaborami... Nawet możemy poprosić Turków, żeby tych zaborów nie uznali, a oni ich nie uznają, więc Polacy zaraz ich polubią
- A czy to nie jest bez sensu, kiedy jeden sojusznik nie uznaje tego, co robi drugi sojusznik?
- Ale przecież oni nie uznają tylko zaboru rosyjskiego, bo wszystkie inne będą uznawać bez zastrzeżeń... To by było nawet głupio, gdyby uznawali zabór rosyjski i toczyli z Rosją wojnę...
- Ale chyba nie głupiej niż kiedy arcykatolicy wcielają innych katolików do swojego imperium jak wrogów i mają jednocześnie sojusz z muzułmanami, na których wcześniej tamtych

katolików napuszczali. I w dodatku nazywają to Świętym Przymierzem...

- Może to i głupio brzmi, ale ważne że wygramy z Rosją
- Gorzej jak przegracie, bo Prusakom może się nic nie stanie, ale was car sobie wycisnie jak cytrynę, bo przecież macie wszędzie Słowian. A jak wasi tureccy sojusznicy znowu dostaną od Rosjan w skórę, to Bułgarzy i Serbowie przypomną sobie różne zadawnione wasnie i będzie po was. Będziecie mieli pod nosem imperium Słowian, przy czym ci, co wam wierzą będą raczej w mniejszości... Skończy się tak, że będziecie pomagać w czeskich badaniach nad grawitacją...
- No to co, wiemy, że gdyby z nami było źle to i tak nam pomożecie, bo też się boicie Rosji
- Trochę wam pomożemy a trochę nie. Jeśli przegracie to was potniemy na takie małe słowiańskie państewka.
- No ale jaki jest sens robić wiele małych państw, które można podbić każde z osobna, zamiast połączyć je w jakąś całość, którą podbić trudniej?
- W tym jest wielki sens, chociaż my go nikomu nie wyjaśnimy. Bo po pierwsze lepiej, żeby były słabe, bo wtedy my jesteśmy silniejsi. Po drugie lepiej, żeby nie wchodziły w skład waszej monarchii, bo dzięki temu Rosjanie nie będą mogli ich oswobodzić, tylko najwyżej podbić. Po trzecie lepiej, żeby ich było wiele, bo by musieli je podbijać jedno po drugim a to strasznie psuje Pi-Ar. Po czwarte jakby się tak te państewka zjednoczyły same bez Rosjan, na przykład Czesi z Polakami, Słowakami, Chorwatami i Serbami to się też może skończyć panslawizmem, tylko na przykład język czeski mógłby dotrzeć na Kamczatkę, a to jest dla nas niewielka różnica... Lepiej im mówić, że panslawizm może być tylko rosyjski...
- No to w razie naszej przegranej zróbcie te małe państewka, ale my musimy coś z tego mieć. Jedno pytanie - czy to nie będzie głupio wyglądało, kiedy potniecie na kawałki naszą monarchię a Niemców nie potniecie? Bo przecież też będą po przegranej stronie...
- To rzeczywiście będzie dziwnie wyglądało, ale na pewno nikt nie zapyta, dlaczego ich nie pocięliśmy, bo to też jest głupie pytanie. Można by to było bardzo łatwo zrobić, bo tak naprawdę byli przez całą historię zbiorem różnych księstw, aż do dziewiętnastego wieku. Ale po co mamy ciąć Niemcy na małe państewka, skoro i tak się zjednoczą na widok pierwszego Rosjanina, choćby to był turysta. Poza tym to nie są Słowianie i oni w panslawizm nie uwierzą. Wcale ich nie potniemy.
- Będziecie musieli, bo inaczej przecież Niemcy wam dołożą i nic was nie uratuje. Wcale nie jesteście tacy bezpieczni, jak myślicie...
- Nie dołożą bo każemy sobie zapłacić takie pieniądze, żeby przez jakiś czas mieli inne problemy
- Nie weźmiecie im nawet skrawka ziemi?
- Bardzo byśmy chcieli, może na mały skrawek się skusimy, ale naprawdę mały. Wolimy wziąć dużo pieniędzy. Pieniążków, których już nie ma wcale nie widać i Niemcy szybko o nich zapomną. Natomiast ziemia w oczy kole. Przede wszystkim dlatego nie możemy wziąć ziemi, żeby Niemcy komuś dołożyli, ale nie nam.
- A jak to zrobicie?
- A bardzo prosto. Wytniemy im taki spory kawałek z drugiej strony i damy Polakom. Wtedy Niemcy będą myśleli, że to Polacy im zrobili krzywdę a nie my. Gdybyśmy sami chcieli rozżłościć Niemców a pomóc Polakom, to przecież wzięlibyśmy sobie duży kawałek ziemi z drugiej strony a część pieniędzy dali Polakom. Ale tego nie zrobimy. Polacy będą się cieszyli jak dzieci z ziemi i nawet nie zapytają, po co im ją daliśmy ani kto wziął pieniądze. Poza tym przez jakiś czas będą dumni, jak sprytnie zrobili na złość Niemcom. Będziemy im opowiadać, jak wydarliśmy Niemcom z gardła taki spory kawałek ziemi, z czystej sympatii do Polaków... Oni lubią, jak im się mówi, że ktoś ich bardzo lubi.
- To Polacy wezmą ten kawałek i zaraz się przyłączą do Rosji przez ten wasz panslawizm, razem z Czechami, Słowakami, Serbami, Bułgarami, Chorwatami i wtedy zaczniecie przez sen cytować Puszkina...
- A właśnie, że nie zaczniemy. My wiemy jak zrobić, żeby Rosjanie wcale się do tego nie palili, bo w rok po podpisaniu traktatu każemy naszemu agentowi Józiovi P. napaść na Rosjan
- No to mu dadzą w skórę i tak czy tak ich zjednoczą...

- Nie zjednoczą, w razie potrzeby sami wyślemy im pomoc, żeby ich przypadkiem nie zjednoczyli, bo wtedy tam będzie system, który nabierze złej sławy...
- Ale dlaczego Polacy mają się w 1919 roku bać systemu, który w całej krasie poznają dopiero dużo później?
- Nie mogą się go bać, bo gdyby się bali, to byśmy ich nie mogli skłonić, żeby zaczęli tą wojnę. W 1919 będziemy im tłumaczyć, jakie z nich są kozaki, że po roku niepodległości od razu ruszają na podboje. Ważne żeby później uwierzyli, że oni nie ruszyli na podboje, tylko ruszyli z poświęcenia i poczucia obowiązku. Że już wtedy mieli przecucie, że ten system będzie miał pewne mankamenty i że zaczęli wojnę po to, żeby wszystkich przed nim ratować... Oni wierzą w przecucie...
- No ale jak możecie wysłać Polakom pomoc przeciw Rosji, skoro to będzie zaraz po wojnie w której chcecie pokonać Prusaków walcząc ramię w ramię z Rosjanami? Przecież Rosjanie się zorientują, że z tym waszym sojuszem jest coś nie tak?
- To nic nie szkodzi, że się zorientują, bo mamy sposób, żeby mieć sojusz z Rosją tylko na czas tej pierwszej wojny, a potem szybko o nim zapomnieć... Nawet traktatu pokojowego nie dostaną do przejrzania...
- No ale przecież car powie, że go oszukaliście
- Nie powie, bo w Rosji wybuchnie nagle rewolucja, jak tylko się przekonamy, że Prusaków i was mamy już z głowy. Każemy też zastrzelić cara i będzie tam rządził nasz agent Włodzio L., który wprawdzie kiepsko mówi po rosyjsku, ale generalnie ma gadane. Poza tym wprowadzimy tam różne ekonomiczne rozwiązania, które znamy z kolonii i które działają tylko wśród ludów pierwotnych... Na przykład, że wszystko jest wspólne.
- No to bardzo dobrze, to tylko zachęci Polaków, żeby nas bardziej słuchali, bo u nich każdy lubi mieć coś własnego, zwłaszcza własne zdanie... Chociaż te zdania oczywiście musimy im podsuwać.
- A jak będziecie im podsuwać zdania, jak ich wcześniej wystawicie do wiatru wchodząc w sojusz z Turkami?
- A właśnie, że będą nas słuchać. Jeszcze im załatwimy, żeby ich na całym wschodzie nikt nie lubił, zwłaszcza na Ukrainie, chociaż przez cały dziewiętnasty sobie tam siedzieli i nic się nie działo...
- A skąd to wiadomo, że nic się nie działo? Może się właśnie działo, tylko tak sobie tam mieszkali bo lubią mocne wrażenia?
- Nic się nie działo, bo jakby się działo, to by coś o tym było w dziewiętnastowiecznej literaturze. A nie ma nawet śladu... Prześladowania nie biorą się z powietrza, tylko są wtedy, gdy zaczynają być potrzebne. Zresztą, gdyby ich tam prześladowali powiedzmy w osiemnastym wieku, to do dwudziestego wieku tam nie pozostałby po nich żaden ślad. Będzie tak. Oni będą na Ukrainie mieszkać całymi wioskami, od pokoleń, w poczuciu bezpieczeństwa, a potem nagle złączą ich tam prześladować... I nie dostrzegą wcale związku między tymi prześladowaniami a nowym układem sił w Europie. Natomiast po pewnym czasie uwierzą, że tam ich prześladowali zawsze, tylko za caratu mieli większe problemy na głowie i jakoś ten fakt przeoczyli...
- No a jak się zorientują, że wy im te prześladowania załatwiacie?
- To im powiemy, że my tak z poświęceniem walczymy, żeby ich uchronić od prześladowań...
- Dobra, to jest woda na nasz młyn, bo wtedy Niemcy urosną w siłę i sobie odbiorą to, co daliśmy Polakom i nikt Polakom nie pomoże, bo będą skłóceni ze wschodem, z Litwą i jeszcze załatwimy, żeby sobie wzięli Zaolzie
- No to nic nie szkodzi, że im nikt nie pomoże, bo Niemcy to są przecież też nasi ludzie. Ten cały wasz plan to jest woda na nasz młyn, poza tym to wy będziecie mieli wtedy na karku Niemców, a nie my.
- A może my ich właśnie chcemy mieć na karku... Specjalnie im najpierw powiemy, że nas Polacy nic nie obchodzą, a kiedy już złączą się zbroić damy im do zrozumienia, że żartowaliśmy... No to co oni zrobią z tymi czołgami? Zezłomują?
- Niekoniecznie zezłomują, ale mogą pomyśleć logicznie i zamiast Polakom dołożyć wam.

- A my poprosimy pewnego pana, żeby się pochwalił naszymi gwarancjami i wtedy Niemcy się zdenerwują, ale nie na nas... A ten pan nie będzie nawet wiedział, że swoim długim ozorem zabił kilka milionów ludzi... Nawet mu powiemy, że pozostawiamy jego uznaniu decyzję o ujawnieniu tych gwarancji, to będzie dumny jak paw, że coś pozostawiamy jego uznaniu i popędzi się wszystkim chwalić swoim wielkim sukcesem.
- No to Niemcy i tak będą z wami w stanie wojny, tyle że ona może być miejscami dziwna.
- A nam właśnie o to tylko chodzi, żeby byli w stanie wojny, bo wojna to świetny interes. My nie będziemy mieć problemu z Niemcami bo ci co są blisko będą im pomagać, a ci co są daleko będą im przeszkadzać... Za wyjątkiem Polaków, których wystawimy do wiatru, tak, żeby wysyłali dzieci z pistoletami na czołgi.
- A nam to wcale nie przeszkadza. My też ich zawsze wysyłaliśmy, tylko przeważnie na wschód. Raz nawet kazaliśmy im zdobyć Moskwę. A żaden nigdy się nie zorientował, że to my...
- To się dobrze składa, że oni są tacy łatwowierni. My dla nich zrobimy tutaj taki niezależny rząd i oni będą wierzyć we wszystko, co ten rząd im powie. Żaden się nie zdziwi, że ten rząd będzie mówił dokładnie to samo co ten nasz myśli, że oni mają robić... Nawet ten rząd sam z siebie się nie zdziwi, że nie ma w ogóle żadnych konfliktów między nim a naszym rządem... Jeszcze nam będą opowiadali, żebyśmy się czuli jak u siebie i że możemy na nich liczyć... Może będą oferowali nam porady jak należy rządzić... To są bardzo ambitni ludzie.
- No ale nawet jak każecie Polakom coś robić to oni nie będą już wtedy w stanie wiele zrobić. Przecież tam już będą Niemcy, którzy w dodatku mogą się dogadać z Rosjanami
- To coś wymyślimy, żeby jedni albo drudzy przeszli na naszą stronę...
- No ale jak to zrobicie?
- Bardzo ostrożnie, żeby jedni i drudzy nie przeszli jednocześnie... Ale prawie na pewno łatwiej nam będzie oszukać Niemców, bo przecież Rosjanie już się do tego czasu zorientują, że ten doskonały system był importowany i wprowadzą własne ulepszenia. Do tego czasu żaden z tych, kto go importował może już nie żyć. Mogą go wyrzucić do góry nogami i nawet nie zmienić nazwy. Jak się zorientują, że to był towar z importu, to jeszcze będą opowiadać, że planują eksport. Oni mają szczególne poczucie humoru...

## Linki

“Ściąge z historii” oraz inne moje teksty można znaleźć w Internecie pod adresem:  
[http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index\\_pl.html](http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index_pl.html)